

# A.J.K.S., 24 H

[I. - 303:]

Puściły hamulce i spadam bez kontroli,  
W głowie ostro się pierdoli, a ciebie to zaboli,  
Frustracja mnie w tym szkoli, odcienie paranoi,  
Przeładuję broń, zacznę wymazywać gnoi,  
Upgradeuję kodeks prawny masą nowych paragrafów,  
Za zjebane życie srebrnik w oko, grób i garstka piachu,  
Skosztuj kapki strachu, pierdolony łachu,  
Takie szmaty jak ty robią pod siebie ze strachu,  
Zakopani jak szczury w brudnej kurdyjskiej norze,  
Tam gdzie mózg nie daje rady goła cipa pomoże,  
Wiem, nie istniejesz boże, zgniłeś na Gulgocie,  
Wkładaj topór w bagażnik, ujebiemy łeb ciocie,  
Podludzie, którzy srają na swoje ideologie,  
Larwy bez zasad, byle wygodniej,  
Napchać swoje pyski, spuszczać się na ryje,  
Postępowiec będzie bredził, że ten świat wcale nie gnije,  
Lizesz kurdyjską dupę, srasz w kawiarni u żyda,  
Tapeta z głupoty, ej, zaraz się porzygam,  
Kretyńskie poglądy wkładają ci w łeb,  
Kolejne polskie ciało zakopane obok drzew,  
Schowaj ten śmiech, stul suczy pysk,  
Bo nie wiesz, gdzie mieszkam i z czego czerpię zysk,  
Nieudacznik? Za pięć tysięcy złotych, nie sądzę,  
Porwiemy ci dzieci to przydadzą się pieniądze,  
Kurwa, kwestia jest taka, syndrom sztokholmski,  
Cztery siedem zero km, pół zjechanej polski,  
Odległości to nie problem, teren staje się grząski,  
Odliczaj dni i w schron inwestujcie pieniądze,  
Funtki rzucone na pysk najniższej kasty,  
Napływowego ścierwa, czas wyrwać te chwasty,  
upokorzę to gównno, które inni już wykpiłi,  
Obrzeżam kurwa chuja, u samej szyi.

[REF. - 303:] x2

Myślałaś: będzie luz, wydołłam frajera,  
Niech luj spierdała, zaczyna od zera,  
Wiesz, jest taki mały detal w tej zabawie,  
Za bardzo się wkurwiłem i tak tego nie zostawię.

[II. - 303:]

Po co walczyć, kiedy można spierdolić,  
Jebać honor, można się upokorzyć,  
Mam pianę w pysku jak pies,  
Fullham Broadway, wiem gdzie to jest,  
Przejeżdż palcem po szyi, poznajesz ten gest ?  
Mądrzy ludzi mówią: "Navigarre necesse est",  
No to przyplynę do ciebie pod banderą pirata,  
Odpierdolę brudasa, nie będzie mi tu karzeł latał,  
Pełna kultura, bagażnik klimatyzowany,  
Plan w każdym calu dopracowany,  
Lubisz luksusy, jesteś ładna z buzi,  
Ja nie lubię jak mi ktoś krwią tapicerkę brudzi,  
Pojedziemy za miasto i zrobimy sobie grilla,  
Jakie menu ? Ha, jak u mistrza Czikatilla,  
Pomogę ci rozwiązać to trudne zadanie,  
Tak dobrze kombinujesz, będziesz kurwa głównym daniem,  
Myślisz tylko o sobie, kochasz tylko siebie,  
To na ostatniej wieczerzy poczujesz się jak w niebie,  
Gdybym był na twoim miejscu, to bym raczej nie wybrzydzał,  
Zacniemy od języka, co nie jedno już lizał,  
Jestem próżny, chce by o mnie głośno było,  
Za dużo gówna się na siebie naraz nałożyło,  
Trauma po traumie wszystko się ponakładało,  
I cały mój system totalnie wyjechało,  
Chuj ci do tego, gównno o mnie przecież wiesz,

Umiesz dobrze wykorzystać, dobrze wiesz, że tak jest,  
Kolejny na cipę pies, opracowany każdy gest,  
Każde zachowanie ma głębszy sens,  
Słowo jak kod, odblokowuje firewalle,  
Nasłuchujesz na portach, czekasz na swoją kolej,  
By wpełznąć do środka, jebana modliszka,  
O popatrz, właśnie język wyleciał ci z pyska.  
[REF. - 303:] x2  
Myślałaś: będzie luz, wydołam frajera,  
Niech luj spierdala, zaczyna od zera,  
Wiesz, jest taki mały detal w tej zabawie,  
Za bardzo się wkurwiłem i tak tego nie zostawię.